

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 10 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobnie ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Bujna przeszłość Zawadzkiego.

Nadużycia na 1.400.000 zł.

W oddziale Banku Polskiego w Częstochowie, dokonano nadużyć, co się wyraża w cyfrze 1.400.000 zł szkody.

Aresztowany dyrektor tego banku Zawadzki, miał bujną przeszłość. Dzięki staraniom ojca, portiera dworcowego w Częstochowie, otrzymał posadę kancelisty kolejowego, którą jednakże, z niewyjaśnionych powodów stracił.

Po pewnym czasie Zawadzki dostał się do filii Banku Ryńskiego w Częstochowie, a niedługo potem widziano go na podrzędnym stanowisku w filii Częstochowskiego Banku Handlowego. Wydalony stamtąd dostał się do utworzonej w Częstochowie filii P.K.K.P. Cieszył się w tej instytucji szczególniemi względami początkowo prokurenta kasy, a potem vice-dyrektora p. Wojciechowskiego. Gdy w jakiś czas potem p. Wojciechowski awansowany został na vice dyrektora oddziału kasy, wtedy p. Z. ku zdumieniu w elu z pośród kolegów, zostaje nagle awansowany na prokurenta.

W okresie tworzenia Banku Polskiego, p. Wojciechowski przeniesiony do centrali banku w Warszawie, popierając swego pupila, sprawił, iż został on mianowany dyrektorem świeżo przekształconego z dawnej P. K.K.P. filii Banku Polskiego w Częstochowie.

I ten dyrektor, liczący zaledwie 37 lat, wychowanec 4-oddziałowej szkółki Majera w Częstochowie, to obecny bohater afery częstochowskiej, Leon Zawadzki. Poślubiwszy mieszkankę Częstochowy p. Szwabską, Zawadzki na stanowisku dyrektora począł wchodzić w bardzo rozległe stosunki z całym szeregiem ludzi, o których dziś w Częstochowie mówią głośno, że doszedł do fortuny dzięki własnym ułatwieniom, jakie czynił mu Zawadzki z tytułu swego stanowiska.

W związku z tą aferą należy zauważyć, że zastępca dyrektora p. Piotr Monasterski nie został zwolniony, lecz przeniesiony do Krakowa.

Czytajcie „NOWINY“

Niesprawiedliwość posunięta zbyt daleko.

W sprawie zrównania poborów pracowników miejskich z państwowymi.

Niesłychany i skandaliczny fakt potrącenia 2-dniowego zarobku pracownikom miejskim, był przedmiotem interwencji prezydium Rady Miejskiej w Magistracie i dzięki może obiecanikom d-ra Fichny proklamowany strajk włoski w Instytucjach Użyteczności Publicznej został na pewien czas zawieszony. Ogromne zdziwienie wywołała odpowiedź nadesłana pracownikom Instytucji Użyteczności Publicznej dopiero w dniu 30.12 b. r. w której prezydium Rady Miejskiej umywa ręce, gdyż Magistrat i Zarządy wspomnianych instytucji stanowczo niezgadza się na żadne ustępstwa i uważają sprawę potrącenia 2-dniowych zarobków za sankcję karną, żeby na przyszłość pracownicy nie mieli śmiałości okazywać swą solidarność względem robotników i wszelkich strajków po-

wszechnych. Niesprawiedliwość była tak dalece posunięta, że wbrew oczywistym danym o cza sie trwania bezrobocia pracowników tych instytucji, potrącono o całe pół dnia więcej, dając dowód niepohamowanym zapędowi mściwości względem najbardziej pokojowo usposobionych swoich pracowników. Zwlekając jedno cześnie z wypłatą należnych poborów, ignorując wysunięte żądania w sprawie zasiłku zimowego, t. z. 13 pensji, można sobie wyobrazić jak Magistrat chciał zwalczyć legalny środek obrony przed wyzyskiem — strajk upośledzonych prac. miejskich.

Otoczeni i pozostawieni samym sobie, pracownicy instytucji użyteczności publicznej zmuszeni są własnymi siłami odeprzeć zamach na solidarność pracowników. W związku z tem poszczególne zarządy pracowni-

ków użyteczności publicznej, od bywają stałe narady nad formą akcji, którą zmuszeni w obronie swych praw zastosować. Prądy partyjne, nurtujące wśród pokrzywdzonych odwołują czas w którym ma nastąpić słuszna odpowiedź na krzywdę i zamach na solidarność ludzi pracy.

Zrównanie w poborach pracowników miejskich z pracownikami państwowymi, zrównoważy zapatrywanie na kwestję sprawiedliwą, oceny pracy, a wten czas nastąpi jednolitość w działaniu i zapatrywaniu na zbyt śmiałe praktyki samorządowych pracodawców.

Uległość wyczerpanych pracowników tramwajowych dało błędne przypuszczenie, że w każdej dziedzinie pracy można zastosować represje, oparte jedynie na bezprawiu.

W. P.

Mussolini gotów na zamach stanu.

Ma ogłosić się dyktatorem.

RZYM, 3 stycznia. (Tel. wł.) Zapowiedziane onegdaj przez Radę ministrów nadzwyczajne zarządzenia celem utrzymania porządku we Włoszech zostały już wprowadzone w życie.

Wszystkie doniesienia stwierdzają, że sytuacja staje się z dnia na dzień groźniejszą. Świadczą o tem ostre rozporządzenia, jakie rząd powziął do

walki z opozycją. Dzienniki opozycyjne zostały pokonfiskowane, nawet będące jeszcze w druku. Przeprowadzono szereg rewizji.

Z powodu paniki rząd powziął środki celem zabezpieczenia lira włoskiego przed spadkiem. W szeregu miejscowości koncentrują się silne oddziały faszystowskie, których

dowódcy twierdzą, że zamierzają zrobić radykalny porządek z tymi, którzy nie sympatyzują z ideą faszystów.

Ogólnie mówią, że Mussolini jest zdecydowany przeprowadzić zamach stanu i ogłosić się dyktatorem Włoch, nie usuwając króla i dynastji. Król miałby sprawować władzę pozorną pod kontrolą Mussoliniego.

„Ukraińska czerwona powstańcza armja“ pod kluczem.

Likwidacja wielkiej szajki szpiegowskiej na Wołyniu.

Z Łucka donoszą: W tych dniach zlikwidowano w Łucku wielką aferę szpiegowską. Na czele szajki szpiegowskiej, stał niejaki Mikołaj Gałyjczuk, który miał trzech pomocników, ci zaś mieli pod swoimi rozkazami 16 ludzi, rozsiansych po całym terytorjum Wołynia. Ludzie ci pełnili funkcje kurjerów, albo pośredników w zdobywaniu ma-

terjałów szpiegowskich. Organizacja ta przybrała szumną nazwę: „Ukraińska czerwona powstańcza armja“ i finansowana była z zagranicy.

Zamary organizacji szły w tym kierunku, że prowadzono akcję szpiegowską, organzowano bandy dywersyjne, miano na celu mordowanie urzędników polskich i wykonywanie aktów

sabotażu.

Instrukcje władz sowieckich zalecały również ogłaszanie miejscowej ludności, że organizacja składa się z Ukraińców i że przygotowuje powstanie, którego wybuch ma nastąpić z wiosną 1925. Cała organizacja zostanie oddana pod sąd doraźny.

Radicz zagranicą.

BIAŁOGRÓD, 3.1. (PAT.)— Zgodnie z otrzymanymi w ciągu onegdajszej nocy instrukcjami, policja w Zagrzebiu dokonała wczoraj poszukiwań w domu deputowanego kroackiej partji chłopskiej Lorkowiczu, u które-

go znalazła ważne dokumenty, między innymi autograf pisma Aleksandrowa do Radicza. W domu sekretarza partji kroackiej Kragiewiczza oraz deputowanego Predaveca policja znalazła olbrzymią korespondencję w

dzielnice t. zw. „domów chłopskich“. Wykryto również kompromitujące dokumenty. Radicz znajduje się obecnie zagranicą. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Matactwa w Banku pruskim.

BERLIN, 3 stycznia. (Tel. wł.) Sprawa Iwana Kutiskera, generalnego dyr. zatacza coraz to większe kręgi.

Obecnie całą dyrekcję i prawie wszystkich prokurzystów koncernu „Barmat“ władze uwięziły.

W dniu Sylwestrowym prokurator udał się samolotem do miasta do miasta Cassel i tu zarządził uwięzienie Hellwiga, który poprzednio był jednym z dyrektorów „Preussische Staatsbank“.

Hellwiga samolotem przewieziono do Berlina.

„Zielony Dąb“

w walce z Sowietami.

WILNO, 3 stycznia. — (Tel. wł.) — Pisma moskiewskie donoszą, że ostatnie wystąpienia antybolszewickie, m. in. napad na pociąg po stronie sowieckiej były wynikiem akcji tajnej organizacji antybolszewickiej, istniejącej pod nazwą „Zielony dąb“. Naczelnik tej organizacji Gracz-Ksieniewicz został aresztowany w Mińsku.

Z Mohilewszczyzny donoszą o walce, jaką stoczyły oddziały G. P. U. i miejscowa milicja z oddziałem partyzanckim, na którego czele stał Szewczenko. Moskiewska „Zwiewda“ donosi, że Szewczenko wymordował setki sowieckich urzędników.

Japonja niedowierzająca St. Zjednocz.

WARSZAWA, 3 stycznia. (Tel. wł.) W związku z proponowaną przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a konferencją rozbrojenową w Waszyngtonie, dowiadujemy się z kół bliźnich do tutejszego poselstwa japońskiego, iż Japonja wbrew swoim pierwotnym zamiarom nie wysłała na konferencję upelnomocnionych przedstawicieli, a ograniczył się jedynie do roli obserwatora.

Na zmianę powyższą wpłynęły między innymi projektowane przez Stany Zjednoczone wielkie manewry floty amerykańskiej na Pacyfiku koło archipelagu Hawaj, które w Tokio wzbudziły wielką nieufność.

ZAMIAST FELJETONU.

Symbole pokoju.

Dyplomata przewiduje pokój, gdy ujrzy pierwszą dziurę w spodniach swoich przeciwników, dewotka, akuszerka i wszystkie ciotki z posolonej wigilijnej cebuli, mężowie umieją przepowiedzieć pokój z jakości piwa w kufiu, handełesy wróżą pokój z kupionej garderoby, teatr z wypróżnionej widowni, słowem każdy ma jakiś symbol, po którym pozna, czy rok przyszyły będzie rokiem pokoju czy wojny.

U dziennikarza wszystko naturalnie musi iść na opak. U niego dziura w spodniach oznacza wojnę w dyplomacji, za dużo kufli — wojnę w domu, a brak garderoby — wojnę z moją rodzoną redakcją.

Trzeba jednak raz choćby na końcu roku być poważnym. Najlepszym symbolem pokoju jest — moim zdaniem — kronika policyjna. Jeżeli w Szwajcarii rozbijają złodzieje w ciągu jednej nocy 25 kas za jednym zamachem, jeżeli sadyści niemieccy konserwują mięso ludzkie w beczkach, jeżeli u nas co tygodnia w którymś ministerstwie wykrywają nadużycia, jeżeli monopol sprzedaje co raz gorsze tytonie, jeżeli studentki i kucharki zaczynają się truć z miłości, jeżeli żony coraz dłużej siedzą na płotkach, jeżeli mężowie coraz później wracają do domu, jeżeli sądy mają do czynienia tylko ze skandalami, jeżeli samobójcy tłumnie przenoszą się do wieczności, jeżeli samochody co raz więcej rozjeżdżają ludzi, to to — zdaniem moim — jest najlepszym i najmymowniejszym symbolem pokoju.

Teatr Popularny.

Dziś w sobotę dnia 3 o godzinie 4 po poł. dla młodzieży szkolnej „Czartowska Ława” Galasiewicza która sobie zdobyła zasłużone powodzenie. Wieczorem o godz. 8.15 poraz 4-ty świetna krotochwila K. Zalewskiego „Oj, mężczyźni mężczyźni” grana koncertowo przez cały zespół. Udział biorą p. p. Bronowska, Szczepańska, Staniowska, Żeromska, p.p. Belkowska, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Pilarski. Reżyserował: J. Pilarski. Niedziela o godz. 4 po południu „Czartowska Ława” wieczorem 8.15 „Oj, mężczyźni mężczyźni”.

LAFCADIO HEARN.

Z za świata.

Dawno już temu, za panowania Daimja, którego nazwisko już zapomniano, żyli w pewnym mieście młodzieniec i dziewczyna, którzy się bardzo kochali. Nazwiska ich poszły w niepamięć, ale dzieje ich trwają jeszcze w pamięci ludzkiej. Oboje byli zaręczeni zaraz po urodzeniu, jako dzieci bawili się razem, albowiem rodzice ich byli sąsiadami. A kiedy dorosli, miłowali się coraz bardziej.

Zanim jeszcze młodzian doszedł do męskiego wieku, zmarli jego rodzice. Wstąpił w służbę u bogatego samuraja, wysokiego oficera, zaprzyjaźnionego z jego rodziną. Samuraj po młodzieńcu, był on bowiem uprzejmy, mądry i wprawnie wia dał bronią. Mógł więc młody człowiek spodziewać się, że nie bawem wprowadzi w swój dom oblubienicę.

Ale na północy i wschodzie wybuchła wojna, niespodziewanie rozkazali pan młodzieńcowi, by udał się z nim na pole walki. Zanim odjechał, ujrzał jeszcze ukochaną dziewczynę, w obecności rodziców zamienili oboje przysięgę wierności, on zaś przysięgł, że, jeżeli żyć będzie, za rok od tego dnia powróci i poślubi ukochaną.

Po jego odjeździe minął dłu-

gi okres czasu bez żadnej wieści od niego. Bo wówczas nie istniała jeszcze poczta tak, jak dzisiaj. A dziewczyna, rozmyślając o wszystkich okropnościach wojny, tak się smuciła, że coraz bardziej bledła i chudła. Wreszcie usłyszała coś nieośm o nim z ust gońca, który spieszył z wieściami z pola walki i do Daima. Potem znowu słuch zaginął. Bardzo długi wydał się rok temu, kto czeka. Ale rok minął, a młodzieniec nie powrócił. Minęły jeszcze inne pory roku, a on nie wracał. Pomyślała więc dziewczyna, że zaginął. Zerał ją smutek, zapadła w chorobę, umarła i legła w grobie.

Biedni, starzy rodzice, boleli strasznie nad stratą jedynaczki; nie mogli żyć dalej w opustoszałym domu. Postanowili więc sprzedać swe mienie i wyruszyć w wielką pielgrzymkę do tysiąca świątyni niszirskich, co trwa zawsze długie lata. Sprzedali mały domek z wszystkimi, co zawierał, z wyjątkiem tabliczek przodków, świętych przedmiotów, które nie mogą być sprzedane i „ihai” (śmiertelnej tabliczki) swej zmarłej córki. Te rodzinne relikwie, jak każę zwyczaj, złożyli w rodzinnej świątyni niszirskiej w Mjokodzi.

W cztery dni po ich wyśzieniu powrócił do miasta młodzieniec, z którym ich córka była zaręczona. Dokładał on wszelkich wysiłków, by na czas

wypełnić swoje zobowiązanie, ale prowincje, przez które wędrował, były jeszcze ogarnięte wojną, na wszystkich ścieżkach i drogach czchyli wrogowie, a pozatem i inne przeszkody opóźniały jego podróż.

Kiedy usłyszał wieść o swem nieszczęściu, żalność odebrała mu siły, przez długie dni leżał nieruchomo bez czucia, nie wiedząc nic o świecie. Kiedy wreszcie skrzepił się nieco, owładnął nim smutek wspomnienia; biadał, że umarł także i postanowił na grobie narzeczonej odebrać sobie życie. Niepostrzeżenie zabrał swój miecz i zakradł się na cmentarz, gdzie dziewczynę pogrzebiono. Cmentarz w Mjokodzi jest miejscem bardzo samotnym.

Odnalazłszy wreszcie grób ukochanej, ukląkł, modlił się i opowiadał jej szeptem, co zamierza uczynić. Wtem usłyszał jej głos, poczuł jej dłoń na swej ręce, a kiedy się odwrócił, ujrzał, że klęczy obok niego, uśmiechnięta, piękna, podobna całkiem do obrazu, jaki nosił w sercu, tylko nieco bledsza. Sercem jego wstrząsnął dreszcz bezgłośniego podziwu radości i dreszcz zwątpienia. Ale ona rzekła:

— Nie wątpij, ja to jestem, nie umarłam. Wszystko to omyłka. Pogrzebano mnie za wcześnie, a rodzice uważali mnie za umarłą i wyruszyli w długo pielgrzymkę. Ale jak widzisz, nie jestem umarła, nie

A nie mówili ci Anielciu, nie chodź do lasu z kądziółką...

Henio żadnych żartów nie zna. Zdradzisz — błysk noża i koniec.

Poznali się w lecie na jakimś spacerze, czy zabawie. Ona

przystojna,

19-letnia Anielcia Jabłońska, podręczna u szwagra swego, krawca, on — Henryk Rulski, wysmukły młodzieniec.

W niezmaconej niczem harmonji

plynęły młodej parze miesiące. Co wieczór oczekiwał Henio przed bramą na swą ubóstwianą, by w miłej pogawędce, szepcząc tak chętnie słuchane słówka miłości, poprowadzić ją na daleki spacer lub czasem do kina. Jedno tylko dziwiło w postępowaniu „narzeczonego”, jak go nazywano w otoczeniu Anielci. Oto nigdy nie chciał odwiedzić jej w mieszkaniu, jak by

unikając zaznajomienia się z tymi, którzy przecież z czasem mieli się stać i jego rodziną. Znano go też tylko z opowiadań Anielci i trochę z widzenia.

I nagle sielanka przerwała się. Pewnego wieczoru przed pięcioma tygodniami Rulski

napróżno oczekiwał,

Próżno snuto domysły na temat coby było powodem tak nagłej zmiany uczuć.

Anielcia

tajemniczy

swej nie zdradziła, przyrzeczenia jednak dotrzymała. Głuchą była na błagania Rulskiego, — przez usłużne koleżanki przynoszone, by choć na chwilę ze-

dzieńca widocznie nie spodobały się panu Br., gdyż stanowczo odmówił żądaniu quasi-donżuanów.

Interlokutor oburzył się całkiem na serjo:

— Co? Pan mi zabraniaż usiąść przy tym stoliku. Pan jesteś

ordynarnym chamem

— i wydymając pogardliwie usta odwrócił się i chciał odejść.

Na sali powstał śmiech.

Obrażony i

czerwony

szła do niego, choć na parę słów rozmowy.

Lecz im stalszą była w swem postanowieniu, tem natarczywszy się stawał odrażony adorator, tem częściej spotykano go kręcącego się przed domem tej, której nie mógł zapomnieć. Zawiedziona miłość i duma nurowały Rulskiego, doprowadzając go do wybuchów wściekłości. W chwilach takich odgrzązał się, że

zabije niewierną.

Pogróżki te spowodowały, że bardziej jeszcze wystrzegą się spotkania z nim. Aż wreszcie spotkała go wczoraj wieczorem.

O godzinie 8-iej do drzwi jej mieszkania zastukały dwie koleżanki. Wyszła na pogawędkę z niemi do sieni. Nagle, w momencie, gdy dziewczęta zajęte były ożywioną rozmową z mroków sieni cicho wyłoniła się sylwetka Rulskiego. Anielcia

z okrzykiem przestrachu

rzuciła się w stronę mieszkania, szybciej jednak przyskoczył do niej napastnik, chwytając ją za włosy.

W rękę błysnął nóż...

i Anielcia z głuchym jękiem osunęła się na ziemię. „Spotkaliśmy się” — szepnął mściciel, znikając w krętych zaułkach klatki schodowej.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Anielcię Jabłońską z raną kłutą brzucha do szpitala. Stan rannej ciężki.

pan Br. wstał również i wyszedłszy na ulicę przywołał w pobliżu stojącego policjanta.

Na prośbę przyjeźdnego policjant spisał adres i nazwisko owego młodzieńca i pan Br. wniósł do sądu

skargę o obrazę.

Sąd Pokoju skazał w dniu wczorajszym Szymona W. za obrazę na

zapłacenie kary

w sumie 50 złotych.

Duży wybór:

obrączek ślubnych; przy kupnie jednej pary obrączek dodaje się jeden los loterii fantowej.

Zakład
Zegarmistrzowski-
Jubilerski

Jan Chmiel

ŁÓDŹ

ul. Nawrot 4.

TEATR ŚWIETLNY

Dziś! Najwybitniejszy romans filmowy

PARISETTE

W roli tytułowej **S. MILOWANOFF.**

W 10 wielkich aktach.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych.

Konkursowy szlagier Ameryki!

Bella Donna

Przepiękny dramat w 8 wielkich aktach według słynnej powieści Roberte Hichensa o kobiecie, która zaprzedała się ciałem i duszą szatanowi użycia i rozkoszy.

W roli głównej: **POLA NEGRI.**

Muzyka pod kierunkiem p. Z. PILARSKIEGO. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej po południu. Ostatni seans o 9-ej wiecz. UWAGA: Dla Członków Kooperatywy ceny miejsc niższe.

Kursy handlowe

Sfowarzystwa Handlowców Polskich w Łodzi
(Piotrkowska 108)

w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej, Cegielniana 70.

Sekretariat przyjmuje codziennie, prócz świąt, od godz. 5-ej do 7-ej wiecz., zapisy na półroczny kurs buchalteryjny.

Wykłady rozpoczną się 12-go stycznia o godz. 6 min. 30 wiecz.

OPŁATA wynosi zł. 20.— miesięcznie (za siedm godzin nauki tygodn.) przy zapisie wpłacić należy zł. 5.— tytułem wpisowego oraz zł. 20.— za pierwszy miesiąc nauki.



Zegary, zegarki, dewizki
kolczyki, pierścionki

Specjalność:

**Obrączki
ślubne**

z gwarancją za złoto,
Różne fasony, duży wybór
ceny niskie

Jan Placek

ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 10.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

**Piecyki i kuchenki
kafłowo-szamotowe**

w solidnym wykonaniu
dostarczają

B-cia Koźmińscy

Główna 51 (w podwórzu).

985

Karty wizyformowe litografowane

wykonywa szybko i solidnie

DRUKARNIA, LITOGRAFJA I INTROLIGATORNIA

M. POMERANC

Łódź, Piotrkowska 45. Telefon 20-24.

Uwaga: Przyjmuje się zamówienia na karty zaręczynowe i ślubne oraz wszelkie druki fabryczne i biurowe. Ceny przystępne. 957

Tańców Nowoczesnych

według metody paryskiej bez względu na zdolności, może każdy się nauczyć w ciągu 8 lekcji w SZKOLE TAŃCÓW znanego nauczyciela

HENRYKA HENRYKOWSKIEGO

przy ul. Wschodniej № 57.

Zapisy od 5—10 wiecz. w kancelarii przy szkole, a od 4-ej po południu w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej № 9.

UWAGA: Sala gruntownie remontowana. 3

Najtańsze i najskuteczniejsze
są
**drobne ogłoszenia
w dzienniku „Nowiny”**

Kilka tysięcy ludzi czyta je codziennie i interesuje się niemi. Jedno drobne ogłoszenie w naszym piśmie przynosi niezawodny rezultat

Kto chce coś sprzedać — || Kto szuka służby, lub robotników —
Kto chce kupić — || Kto szuka pracy —
Kto chce zamienić — || Znajdzie to, co mu trzeba w naszych

drobnych ogłoszeniach.

Jedna próba przekona każdego.

Za słowo płaci się u nas 8 groszy. — Poszukujący pracy płacą tylko 5 groszy. — Najmniejsze ogłoszenie 80 groszy.

**Czy wiecie gdzie najtańsze obuwie?
w Warsztatach Inwalidów Wojennych.**

Główny Skład, Gdańska 64.

Firma ta posiada stale na składzie wielki wybór damskiego, męskiego i dziecięcego obuwia od zwykłych do najszykowniejszych fasonów.

Wyrób własny z najlepszych towarów zagwarantowany.

Cała Łódź wie, że u nas najtaniej! Spieszcie bo hurtem wykupują!

Nie przeplacajcie u paskarzy! Wspierajcie pracę Inwalidów Wojennych!

Uwaga na adres: Gdańska 64.

598

Karol Koischwitz

Łódź

ul. Moniuszki 2, tel. 24-72

Wylączna sprzedaż

**Fortepianów, Pianin
i Fisharmonji**

światowych firm:

Bechstein,

Blüthner,

Feurich,

Grotian-Steinweg,

lbach i t. d.

Własny warsztat reperacyjny, strojenie i przewóz instrumentów. Skład gramofonów, etazerok i taboretów.

Wynajmuje instrumenty na wieczory i koncerty.

Rok założenia 1892. 2

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 80 zł. Pańska 9, m. 33, Szwarz u Grynblata. Zapisy od godz. 10—11 i od 2—3.

**Magazyn mebli
tapicersko-
stolarskich**

F. MIRSZEWSKIEGO

w ŁÓDZI,

ul. Św. Anny 1. 942

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Wodny Rynek 44.

Od dnia 25 grudnia do 4 stycznia 1925 r.

Program Świąteczny

Dla dorosłych:

Prawo Koranu

dramat wschodni w 6 aktach.

Dla dzieci i młodzieży:

**Klub małych
nicponiów**

komedja w 6 aktach,

Początek o godz. 3-ej i 4.30 po połud.

Meble

stołowe 763
sypialnie
gabinety

oraz ŁOZKA

po cenach niższych
posiada na składzie

Wł. Przeździecki

ul. Piotrkowska 108.

**KARMELKI
FUCHSA**

Piotrkowska 67.

930

Dr. 922 Ogłoszenia drobne

Z. Mierzyński

ul. Traugutta № 4.

Wznovit

przyjęcia

Od godz. 5—7.

Starszy Felczer

Józef Szule

ŁÓDŹ, Wólczańska 83.

11

Zagubiono dowód osobisty i książeczkę wojskową wydaną przez P.K. U. Łódź, na imię Feliksa Biskupiaka ul. Marysińska 10.

11

Zaginęła książeczka wojskowa i karta „Mob”, wydana przez P.K. U. Łódź, na imię Bolesława Sobczaka.

13

BOTY

MAŁOSZE, CIEPŁE PANTOFLE

wyborowe gatunki polecia

K. PETERSILGE

93 Piotrkowska 93